Nr. 177. Kraków, sobota 27 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Ugodowa polityka p. Dmowskiego.

Prezes Koła polskiego w Dumie może się poszczycić coraz to nowem... fiaskiem. P. D. oczekiwał, iż jego przemówienie w Dumie podczas debaty szkolnej zjedna mu tu i ówdzie oklaski październikowców i umiarkowanej prawicy. To też, przemawiając za potrzebą szkoły polskiej w Królestwie, przytaczał argumenty ultra-państwowe, bolał, że szkoła rosyjska nie zbliża, lecz odstręcza młodzież polską od carskiej Rosyi... Ale tych wyciągniętych ku Rosyi ramion nikt nie uścisnął...

Tymczasem w Kole polskiem liczono na to, iż po świeżo proklamowanem w Petersburgu braterstwie ozwie się głos przyjazny przynajmniej hr. Bobrinskiego, który braciom z nad Wisły przesyłał ukłony, któremu na bankiecie u hr. Krasińskiego wielu uczestników dank za to proponowało.

Druh Bobrinskij wszelako milczał... Od czasu do czasu tylko, gdy p. Dmowski żywiej przedstawiał tortury szkolne w Polsce, oklaskiwała go... lewica. Ale takie oklaski — to żaden interes w konserwatywnej Dumie!

P. Mienszykow orzekł na łamach „Nowego Wrem.“, że obcoplemieńców, z Polakami na czele, powinna Rosya bojkotować i... opary bankietów rozwiały się tejże chwili! P. Dmowski, któremu się zdawało, że siedzi przy zastawionym stole na honorowem miejscu — znalazł się osamotniony — pod stołem. Po przygrywce Mienszykowa i półurzędowa „Rossja“ znów wystąpiła z artykułem antypolskim.

Trójcy Słowian — Kramarzowi, Hribarowi i Hlibowickiemu — wymawia ona gorzko, iż usiłowali się wtrącić do nieswojej rzeczy: do stosunku polsko-rosyjskiego; przypomina im przy tej okazyi szowinistyczny wiersz Puszkina, dający odprawę cudzoziemcom, sympatyzującym z Polską: „Dajcie nam pokój — wyście nie czytali tych krwawych kart; niepojęta i obcą jest dla was ta waśń rodzinna...“ Notabene p. Hlibowicki, uważający siebie za Rosyanina czystej wody, potraktowany został też jako obcy, któremu wara w sprawę tę wglądać!

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 26 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia ks. Stojałowski podniósł, że obecna Izba prawie dwa razy tyle kosztuje, ile dawniejsza, a praca, którą dotychczas dokonała, nie warta jest tych pieniędzy. Przyczyna leży w tem, że brak podstawy w sprawiedliwości. Ministerstwo sprawiedliwości nie zasługuje na nazwę prawdziwego ministerstwa sprawiedliwości, brak mu do tego wszelkich warunków, mianowicie brak mu dobrego prawa cywilnego, dobrego prawa karnego i dobrych sędziów. Następnie polemizuje z posłem Masarykiem i twierdzi, że należałoby do pierwszych zadań Izby zaliczyć reformę ustaw cywilnych i przepisów karnych. Żali się na system egzekucyjny i licytacyjny sądowy, na postępowanie w sprawach drobiazgowych i wnosi szereg rezolucyj.

Poseł dr Markow (moskalofil) zaczął swą mowę w języku rosyjskim, poczem w przemówieniu niemieckiem omawiał oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, złożone w ciągu dyskusyi nad wnioskami nagłymi ruskimi. Było bardzo naiwnem ze strony ministra oświadczenie, iż nie wie, czy posłowie moskalofilscy są istotnie zastępcami żyjącego w Galicyi narodu.

Prezydent następnie przerwał na 1½ godziny posiedzenie z powodu pogrzebu dra Małachowskiego.

O godz. 4½ posiedzenie i dyskusyę ponownie podjęto.

Poseł tow. dr Lieberman polemizował z wywodami p. Petelenza. Z ust tego posła można było słyszeć, iż on bardzo

wątpi w moralność swego klubu

i dlatego jest dla przeciwników Koła polskiego ważnem stwierdzić, jak członkowie tego klubu spełniają swój obowiązek wobec ludu, jak oni prawa ludu poniżają.

Sądownictwo w dzisiejszym stanie nie ma zbyt wielkiego zaufania u ludności. Przyczyną są złe ustawy i przestarzałe postępowanie sądowe. Ustawodawstwo karne jest barbarzyńskie, okrutne, mściwe, krwawe, antyspołeczne i antyhumanitarne. Ażeby to usunąć, są tylko dwie reguły: albo zreformować judykaturę najwyższego trybunału, który na podstawie swojej powagi powołany jest do tego, aby niższym instancyom polecał humanitarne wykonywanie ustaw, w rzeczywistości jednakże robi zawsze coś przeciwnego od tego, czego ze stanowiska oświeconego prawnika spodziewać się można; drugą drogą byłaby korektura ustaw karnych przez cesarskie prawo ułaskawienia. I to prawo obecnie wykonuje się w sposób nie nowoczesny i biurokratyczny, a ponadto bardzo rzadko. Jest mylnem twierdzenie, że cesarz wykonuje prawo ułaskawienia jako osobistość prywatna. Wykonuje on to prawo jako najwyższy reprezentant władzy państwowej i w tych wypadkach, gdzie ustawa jest za ciasną, ażeby pojąć coś ogólnie ludzkiego, jeżeli jest koniecznością dla państwa, aby w miejsce skodyfikowanej moralności postawiło tę moralność, którą dyktuje serce i współczucie dla losu ludzkiego. W takich warunkach prawo ułaskawienia jest nietylko prawem, ale obowiązkiem świętym, który cesarz wobec żądań etycznych i społecznych obecnego czasu ma do spełnienia.

Zamiast urządzać pochody teatralne,

byłoby obowiązkiem patryotów nakłonić ministra sprawiedliwości, ażeby wystarał się o amnestyę w wielkim stylu. Ludność oczekuje z niecierpliwością chwili, w której minister sprawiedliwości uczyni podobne propozycye cesarzowi. Mowca zwraca się z apelem do ministra sprawiedliwości, ażeby się starał, by powszechna amnestya w jak najkrótszym czasie nastąpiła.

W dalszym ciągu omawia reformę sądownictwa i oświadcza się za zupełnem odłączeniem sądownictwa w sprawach spornych od sądownictwa karnego. Jeżeli się stoi na stanowisku prawdziwej reformy sądownictwa, musi się przyjść do przekonania, że potrzebnem jest nie pomnożenie ale zmniejszenie dzisiejszej liczby sędziów. Należy uważać za demokratyczny postulat, jeżeli socyaliści żądają zniesienia sądów kolegialnych i domagają się, aby we wszystkich procesach majątkowych rozstrzygał sędzia pojedynczy.

Domaga się lepszego wyposażenia sędziów celem zagwarantowania ich niezawisłości. Sędziemu są zupełnie obcymi postęp i nowe idee na polu religijnem, społecznem i politycznem i z powodu tego nie może też słusznie osądzać poszczególnych wypadków, odnoszących się do takich walk. Sędzia z pewnością stara się, przynajmniej subjektywnie, chcieć wszystko dobrze, jednakże

podporządkowanie sądownictwa pod administracyę

wstrzymuje go w wolnem wykonaniu zawodu. Socyaliści popierać będą sędziów w ich walce emancypacyjnej i o poprawienie bytu materyalnego mimo, że sędziowie w walce między kapitalizmem a robotnikami zawsze uważają się za straż ochronną klas posiadających.

Mowca występuje przeciw gospodarce protekcyjnej w zarządzie sprawiedliwości, przyczem cytuje artykuł „Kuryera lwowskiego“, który jest organem wiceprezesa Koła polskiego (Stapińskiego), a w którym występuje się przeciw gospodarce protekcyjnej przy obsadzaniu posad sędziowskich. Zwłaszcza poseł Battaglia jest tym, który zawsze chodzi po ministerstwach celem zdobywania protekcyi, a mimo to z okazyi ostatniej swej mowy wystąpił w roli „sędziego moralności“ parlamentu, żalił się na „stan psychopatyczny“ Izby i oświadczył, że parlament jest bezsilnym zarówno w kierunku pozytywnym, jak w kierunku negatywnym.

Koło polskie żyje od roku

w najściślejszej wspólności z rządem,

a teraz żali się na impotencyę! Ten rząd jest także rządem Koła polskiego, jeżeli więc ministrowie nie dotrzymali swoich przyrzeczeń, dlaczego ich nie usuwacie? Stronnictwa większości wysłały swoich członków do gabinetu; gabinet należy do nich, a teraz żalą się na impotencyę! Jest to obłuda i komedya. Stronnictwa większości są w opinii publicznej ludów austryackich osądzone. (Żywe oklaski; mowca odbiera od socyalnych demokratów gratulacye).

Obrońca Koła polskiego.

Poseł Löwenstein wskazuje na to, że dyskusya budżetowa odbyła się przed pustymi ławami i że ława ministeryalna poczuwa się widocznie do solidarności z Izbą, gdyż również nikogo na ławie ministeryalnej podczas dyskusyi nie było. Wina tego leży może w postępowaniu komisyi budżetowej, która właściwie zabrała Izbie całą dyskusyę budżetową. Omawia sprawę sądownictwa galicyjskiego, wskazując na memoryał zmarłego posła Małachowskiego o stosunkach sądowych w Galicyi, który wręczył rządowi. — W tym memoryale znajduje się dokładny opis stosunków, zarówno co do stanu personalnego, jakoteż co do budynków sądowych i sądownictwa wogóle. Gdyby panowie widzieli niektóre budynki sądowe w Galicyi, to nie chcielibyście własnym oczom wierzyć i umieszczenie na tych budynkach orła cesarskiego jest niemal obrazą majestatu.

Sądownictwo w Galicyi nie jest kwestyą czysto galicyjską, gdyż interesowane są w niem także inne kraje. Co się tyczy stosunków stanu sędziowskiego, zaprzecza imieniem Koła polskiego, jakoby Koło polskie uprawiało protekcyę.

Poseł tow. Diamand: „Kuryer lwowski“!

Poseł Löwenstein: To nie jest żadnym dowodem. Zresztą gdybym chciał, to mógłbym właśnie z tego wyciągnąć dowód, że Koło polskie potępia wszelką protekcyę, jeżeli właśnie organ wiceprezesa Koła przeciw temu występuje.

JACK LONDON.

GŁOS LASU.

(Przygody psa w Klondyce).

5

Nazywał się Sol-leck, co znaczy Niezadowolony. Podobnie, jak Dave, nie żądał niczego, nie dawał niczego, nie oczekiwał niczego, i gdy zbliżył się wolno i śmiało do grupy psów, nawet Szpic pozostawił go w spokoju. Zauważono wkrótce, że nie znosił, by ktoś zbliżał się do niego od strony ślepego oka. Bek miał nieszczęście dokonać tego odkrycia i ciężko je odpokutował, gdyż Sol-leck jednym ruchem rozdarł mu ramię na długość trzech centymetrów. Bek na przyszłość unikał starannie powtórzenia tej zaczepki, i obaj pozostali do końca dobrymi przyjaciółmi. Sol-leck zdawał się nie mieć, podobnie jak Dave, innego pragnienia, prócz spokoju, a jednak Bek odkrył później, że jeden i drugi nosili w głębi serca gorącą namiętność, o której będzie mowa dalej.

Tej nocy Bekowi wypadło rozwiązać wielkie zagadnienie — snu. Namiot, oświetlony wewnątrz świecą, rzucał ciepłe światło na białą płaszczyznę śniegu. Lecz gdy Bek w dobrej wierze wszedł do środka, Perrault i Franciszek poczęli go bombardować przekleństwami i sprzętami kuchennymi i zmusili go do ucieczki w przestrachu z powrotem na mróz.

Dął straszny wiatr, który przejmował go zimnem i przy którym rana na ramieniu piekła go szczególnie dotkliwie. Położył się na śniegu i próbował zasnąć, lecz mróz zmusił go wkrótce do zerwania się na nogi; nędzny i strapiony, błąkał się, szukając napróżno jakiegoś cieplejszego zakątka. Od czasu do czasu psy miejscowe próbowały na niego napadać, lecz wtedy warczał i jeżył sierść na karku (nauczył się szybko tej obrony) i stawiał im czoło tak groźnie, że napastnicy ustępowali wkrótce, i mógł bez przeszkody błądzić dalej.

Naraz przyszło mu do głowy zobaczyć, jak wywiązali się z tej trudności jego towarzysze zaprzęgu. Ku wielkiemu swemu zdumieniu, nie znalazł żadnego z nich; przebiegł raz jeszcze plac, potem wrócił do miejsca, z którego wyruszył, lecz wszelkie poszukiwania były daremne. Przekonany, że nie mogą być w namiocie, gdyż sam został stamtąd wypędzony, puścił się w nową wędrówkę, dzwoniąc zębami, z opuszczonym ogonem, czując się bardzo nieszczęśliwym. Naraz śnieg obsunął mu się pod łapami, i wpadł w dół, w którego głębi coś się poruszało. W obawie przed tym niewidzialnym i nieznanym wrogiem, odskoczył szybko w tył, warcząc i jeżąc sierć. Lecz z dołu rozległo się przyjazne mruczenie, które zachęciło go do dalszych poszukiwań; po chwili owiało go zbawienne ciepłego powietrza i równocześnie ujrzał Billee zwiniętego w kulę pod śniegiem. Ten zapiszczał łagodnie i dla okazania swych dobrych intencyj i pokojowego usposobienia, przewrócił się na plecy, posunął się nawet do tego, że polizał swym ciepłym, mokrym językiem pysk intruza.

Była to nowa nauka dla Beka, który natychmiast wyszukał sobie podobne miejsce i po wielu bezowocnych wysiłkach zdołał wreszcie wykopać dół. W jednej chwili ciepło jego ciała ogrzało tę małą przestrzeń i Bek zasnął zasłużony wypoczynek.

Po długim i mozolnym dniu sen Beka, jakkolwiek głęboki, był zakłócony przez senne marzenia, w których staczał walki i utarczki z chimerycznymi wrogami.

Otworzył oczy dopiero przy hałasie, dochodzącym z zewnątrz. W pierwszej chwili nie wiedział, gdzie się znajduje. Śnieg przez noc zawiał go zupełnie i teraz ze wszystkich stron był otoczony tym obmarzłym murem. Pochwycił go strach dzikiego zwierzęcia, złapanego w pułapkę: uczucie to odezwało się w nim, jako echo dawnego instynktu jego przodków, gdyż będąc psem cywilizowanym, być może nawet zbyt cywilizowanym, nie miał pojęcia o pułapkach. Wszystkie mięśnie jego ciała instynktownie się naprężyły; sierść podniosła mu się na głowie i ramionach i z dzikim pomrukiem Bek wydostał się wkrótce na światło dzienne, otrząsając się ze śniegu.

Wprzód jeszcze, nim stanął na nogi, obrzucił wzrokiem przestrzeń przed sobą i w jednej chwili, szybko, jak błyskawica, przypomniał sobie wszystko, co z nim zaszło od czasu spaceru z Manuelem aż do jamy, którą sobie wykopał ubiegłej nocy.

Powitał go okrzyk Franciszka.

— Co ja tobie mówiłem? — zawołał ten do Perraulta. — Ten Bek jest przebieglejszy od małpy! Uczy się ze zdumiewającą szybkością.

Perrault kiwnął głową z poważną potwierdzającą miną. Mając powierzone odwożenie poczty rządu kanadyjskiego i dostarczanie ważnych listów, dbał bardzo o nabycie najlepszych psów i Bek zadawalniał go w zupełności.

* * *

W niecałą godzinę później trzy nowe psy zostały dołączone do zaprzęgu, który teraz składał się w całości z dziewięciu zwierząt; a jeszcze za kwadrans, wszystkie razem pędziły w kierunku Dyea-Canon. Bek był zadowolony z odjazdu i chociaż praca była ciężka, nie wydała mu się wcale nudną. Uderzał go zapał, który przejmował cały zaprząg i który ogarnął wkońcu i jego, lecz najbardziej zdumiewał się nieoczekiwaną zmianą w usposobieniu Dave'a i Sol-leck'a, które w zaprzęgu były jakby odrodzone. Cała ich obojętność znikła; żywe, ruchliwe, przejęte pragnieniem, aby praca szła dobrze, objawiały najwyższe rozdrażnienie przy każdej zwłoce, przy najmniejszym nieporządku lub błędzie.

Cały wyraz ich dusz objawiał się w gorliwem ciągnieniu postronków, najwyższym celu, dla którego żyli i który jedynie był w stanie ich zadowolnić. Dave był w zaprzęgu; przed nim biegli Bek i Sol-leck; dalej następowały inne psy, wyciągnięte w szereg indyjski, a na czele był przewodnik Szpic.

Beka umieszczono między Dave'm i Sol-leck'iem dla uzupełnienia jego edukacyi. Będąc dobrym uczniem, Bek miał jeszcze wiele do nauczenia się; uczył się też wiele od swych dwóch nauczycieli, którzy nie dawali mu długo pozostawać w błędzie i posiłkowali się w swych naukach argumentem swych ostrych zębów. (D. c. n.)

Państwo musi łożyć odpowiednie koszta, aby i personal był dostatecznym i dobrze płatnym i umieszczony w odpowiednich budynkach.

Mowca zwraca się z apelem do ministra sprawiedliwości, aby te niesprawiedliwości usunął i nie przyczynił się do hodowania społecznej niesprawiedliwości. — Występuje przeciw gonitwie za sensacyą ze strony niektórych przewodniczących trybunału przysięgłych, którzy pozwalają na wyciąganie przy rozprawie spraw, które wcale do rzeczy nie należą. Występuje przeciw sposobowi interpretowania paragrafów ustawy karnej o obrazie majestatu; być może, że w innych krajach są takie paragrafy potrzebne i muszą być ostro wykonane, ale u nas dzisiaj jest to z pewnością niekonieczne i nie należy wytaczać procesów przeciw ludziom, którzy nawet często nie wiedzieli, co powiedzieli.

Przeciw rezolucyi Schmida.

Jedną z głównych podwalin porządku społecznego jest równość prawa. Nie można naruszać prawa jednostki, jednej warstwy, jednego narodu i wyznania, lecz obrażania całego prawa. Dlatego rezolucya posła Schmida przyjęta w komisyi budżetowej i dążąca do ograniczenia ilości uczniów żydowskich w szkołach według procentu ludności jest ograniczeniem prawa jednostek i dlatego też prawa w ogóle. Chcieć ograniczać ilość uczniów żydowskich w szkołach średnich, jest jaskrawem naruszaniem prawa; prawo szkolne jest absolutnie wszystkim dozwolone, wynika to już z ustaw zasadniczych, gwarantujących wszystkim obywatelom równość. Polacy też do tego nie dopuszczą i dlatego mamy nadzieję, że na tych ławach głosować będą wszyscy przeciw rezolucyi Schmida. Powszechne prawo głosowania dało najszerszym warstwom ludności równe prawa polityczne, byłoby więc wprost niesłychanem, aby jednym z aktów wyszłych z tej Izby powszechnego prawa głosowania, było ukrócenie prawa pewnej kategoryi obywateli. Mowca kończy gorącym apelem za odrzuceniem rezolucyi posła Schmida.

Po przemówieniu posłów Udrżala i Zauneggera posiedzenie o $1^3/_4$ w nocy zamknięto. Następne dziś o 10 rano.

* * *

Wiedeń. W ciągu wczorajszego posiedzenia zgłoszono 4 wnioski nagłe; 2 z nich zgłosił poseł Breiter: o zmianę § 41 ordynacyi wyborczej Rady państwa w sprawie weryfikacyi wyborów w ciągu pierwszego roku, a drugi o zachowanie się władz w Galicyi wobec prasy opozycyjnej; dalej poseł Burzival (rad. czeski) w sprawie polepszenia płac niektórych kategoryj personalu kolejowego i poseł Fresl w sprawie braku i drożyzny węgla.

Zgromadzenie w sprawie strejku uniwersyteckiego.

Monachium, 21 czerrwca.

Wczoraj odbyło się tu w wielkiej, szczelnie przez młodzież akademicką zapełnionej sali zgromadzenie w sprawie zagrożenia wolności nauki przez klerykalizm. Referat o ruchu uniwersyteckim i strejku na wszechnicach austryackich wygłosił dr Hartman, docent uniwersytetu wiedeńskiego. Referent skreślił w dosadnej charakterystyce obecny stan stosunków politycznych w Austryi i poziom moralny wiodącej prym w parlamencie partyi chrześcijańsko-socyalnej. Stronnictwo to, złożone z mniej lub więcej zakapturzonych klerykałów i z oportunistycznych zbiegów z innych partyj, zdąża bez przebierania w środkach coraz otwarciej do sklerykalizowania szkoły w Austryi. W Wiedniu, gdzie cała administracya miejska spoczywa w ich rękach i gdzie na korupcyi używają sobie do woli, zdołali już przez protekcyę lub brutatny teror sklerykalizować doszczętnie szkołę ludową, w średniej wiedzie im się nieźle; jedynie tylko uniwersytety jako siedziby wolnej wiedzy są w założeniu swem wrogami klerykalizmu. Na nie to ostrzą sobie oddawna antysemici zęby. Nagonka na Wahrmunda, to tylko jedno ogniwo w łańcuchu konsekwentnej akcyi. Już w listopadzie zeszłego roku denuncyował Wahrmunda w parlamencie profesor uniwersytetu insbruckiego, poseł Mayr, iż w wykładach swych „herezyą“ zniepravia słuchaczów, obraża uczucia religijne itd. Klerykali posiadają bowiem specyalny słownik. Oceniając słusznie, że rozszerzanie się wiedzy wstrząsa podstawami ich władzy, opartej o ślepą, bezkrytyczną uległość i z ciemnoty wyrastającą adoracyę dla sutanny, chwytają się każdego środka, by swobodny rozwój wiedzy skrępować i zatamować — gdzie siłą nie mogą poradzić, tam wysyłają oszczerstwo. Tak więc wszelkie samodzielnie, nie poddające się przytłaczającemu autorytetowi klerykalnemu, pragnącemu widzieć tylko bezmyślne przeżuwanie ocenzurowanych przez się formułek, wszelkie odsłanianie fałszerstw i oczywistych nonsensów klerykalnych nazywają „napadaniem na religię, obrażaniem największych uczuć“.

Tą bronią i w imię tych zasad rozpoczęto też walkę przeciw Wahrmundowi. Studenci jednak przejrzeli zamysły i czując, że chodzi o wspólną ich sprawę: wolność nauki, przeciwstawili zakusom klerykalnym strejk powszechny. Ostatecznie po długich konszachtach, po szeregu błędów i niekonsekwencyj ze strony profesorów insbruckich i namiestnika tyrolskiego, powołano Wahrmunda na katedrę prawa kościelnego do Pragi.

Jak wobec tego powinni zachować się strejkujący studenci? Ani jedna, ani druga strona nie odniosła zwycięstwa. Klerykali nie dopięli głównego celu: zupełnego odebrania Wahrmundowi prawa wykładania; osiągnęli jednak to, że opuszcza Insbruk. Studenci natomiast strejkiem swym sprawili, że Wahrmund będzie wykładał w Pradze to samo prawo kościelne, które wykładał w Insbruku i przeszkodzili w ten sposób odebraniu mu prawa nauczania; nie zdołali natomiast przeszkodzić usunięciu go z Insbruka.

Profesor Hartman jako socyalny demokrata potępia łamistrejkostwo i uważa za niegodność łamanie solidarności i uczęszczanie na wykłady, dopóki trwa uchwała strejkowa. Uważa jednak, że studenci powinni obecnie strejk zakończyć. Dotychczas strejk ich uwieńczony został przynajmniej częściowym skutkiem, a niema widoków, aby dalszy strejk mógł coś jeszcze osiągnąć. Owszem, może zwrócić przeciw studentom profesorów, stojących dotąd po ich stronie i wspólnie z nimi broniących wolności uniwersytetu i wywołać zduszenie strejku przemocą przez rząd. Taka porażka pociągnęłaby za sobą smutne skutki.

Prof. Hartman uważa bowiem, że sprawa Wahrmunda to dopiero pierwszy atak klerykałów, za którym pójdą inne. Są oznaki, że w jesieni trzeba będzie podjąć walkę na nowo i ze wzmożoną siłą, na ten to czas powinni studenci zbroić się i gotować, nie zaś paraliżować swój zapał doznaną porażką.

W krótkiej dyskusyi oświadczył delegat młodzieży insbruckiej, że studenci podtrzymują strejk; uważają bowiem, że Wahrmund został ukrócony w bezsprzecznie przysługującem mu prawie wykładania w tem półroczu w Insbruku.

Zgromadzenie, w którem uczestniczyło wielu profesorów uniwersytetu tutejszego, uchwaliło jednomyślnie (przeciw podniosło się zaledwie pięć rąk) rezolucyę, w której, zastrzegając się przeciw mieszaniu się w cudze sprawy, oświadcza, że uważa za swój obowiązek okazanie zainteresowania walką o wolność nauki i wyraża sympatyę akademikom, stającym w jej obronie.

Należy podkreślić tę w Monachium, a więc poza obrębem stosunków austryackich, uchwaloną rezolucyę wobec głosów naszej prasy, że sprawa Wahrmunda jest sprawą „obcą“, która nas nie dotyczy, że więc należy chlubnie trzymać się od niej zdala.

Studenci monachijscy i postępowi ich profesorowie, pamiętając jeszcze aferę Schnitzera i trafnie odczuwając, że dziś tobie, jutro mnie, zademonstrowali swą ideową solidarność z walczącymi kolegami austryackimi. Tylko nasza „narodowa“ młodzież nie zdołała jeszcze pojąć, że wypadki, niedotykające jej bezpośrednio, mogą wcześniej czy później odbić się na jej skórze.

Nakoniec drobna uwagą. Podczas zgromadzenia kursowała po sali odezwa, wzywająca chętnych do przystępowania do „Związku, mającego na celu naukowe zbadanie ultramontanizmu“. Przez gruntowne studya odnośnej literatury pragnie Związek ten zyskać skuteczną broń przeciw klerykałom, pobić ich na ich własnym gruncie.

Czy nie przydałoby się u nas coś podobnego? *Miecz. Sz.*

Krótkotrwałe złudzenie z platoniczną formułą.

Wczorajszy „Czas“ podał depeszę „Głosu“ warszawskiego, organu p. Dmowskiego, donoszącą, iż część październikowców z p. Anrepem, głośnym z niedawnego swego wystąpienia antypolskiego, wniosła formułę pod adresem ministerstwa oświaty, uznającą potrzebę „gruntownej reformy szkolnictwa“ w Królestwie.

Oczywiście, iż taka formuła nie posiadałaby nawet tej problematycznej wartości, jaką miewają podobne postulaty lub wezwania do rządu wobec tego, iż podpisodawcy w toku dyskusyi żadnego nie okazali zainteresowania tą sprawą; dla formy zdecydowali się na jakiś ogólnikowy frazes...

Ale formułę ową podpisywano onegdaj rano, a wieczorem... formułę cofnięto. „Gazeta nowa“, pisząc o tem cofnięciu, dodaje:

„Obiecywano nam, że skoro tylko nastręczy się sposobność poruszenia kwestyi oświatowej w Polsce, październikowcy, ba, nawet prawica, da wyraz swojej solidarności słowiańskiej, świeżo przypieczętowanej paktem w Petersburgu i stanie po stronie zażaleń przedstawicieli Koła polskiego. Ci, którzy w to wierzyli, doznali przykrego zawodu. Ci, co nie mieli iluzyi, znaleźli tylko potwierdzenie faktu, iż neo-ugoda, oparta na teoryach neo-słowiańskich, nie różni się niczem od dawnej ugody: zgadza się na porozumienie tylko jeden kontrahent, drugi, decydujący, uparcie milczy, albo odpowiada przez usta pp. Puryszkiewiczów i Aleksiejewów takim tonem, jakim oni onegdaj przemawiali w Dumie.

Napróżno wysilał się p. Dmowski na „teorye państwowe“, na odgraniczanie sfery spraw narodowych od spraw biurokratycznych. Argument ten nikogo nie przekonał — dał nawet sposobność p. Aleksiejewowi do zarzutu hypokryzyi.

Mowa p. Dmowskiego w tej właśnie części, która próbowała dyplomatyzowania, doznała niezupełnego fiaska — na ogół zaś przyjęta została chłodno i niechętnie. Zimno wiało od strony centrum — uczucie wrogie od skrajnej prawicy. Nietylko nic się nie zmieniło, lecz przeciwnie nastrój był gorszy, niż kiedykolwiek...

Okazuje się — pisze w konkluzyi „Nowa Gazeta“ — że neo-ugoda słowiańskiego zabarwienia zgoła na nic się nie zdała. Wszystko pozostało po dawnemu: Dziad modli się do obrazu, a obraz do niego ani razu“.

Przegląd polityczny.

„Vorwärts“ w sprawie usiłowań klerykalizacyi uniwersytetów. Przed dwoma dniami omawialiśmy przemówienie bawarskiego ministra oświaty (?) i wyznań, Wehnera, domagającego się od profesorów uniwersytetu — liczenia się w swych wywodach naukowych z drażliwością religijną, oraz wymaganiami lojalności wobec tronu... Podawaliśmy równocześnie miękką i lękliwą polemikę, którą wszczął był prof. Schanz przeciwko tym wehnerycznym zakusom; jego kapitulowanie wkońcu wobec autorytetu władzy, bardziej miarodajnego, zdaniem p. profesora, od autorytetu wiedzy...

Ostro nań za to naciera „Vorwärts“, pisząc: „Podczas gdy Wehner ustanawia cenzurę kościoła dla profesorów teologii, świecki profesor uroczyście stawia autorytet kodeksu karnego i prawa prywatnego — niewiadomo, czy tylko niemieckiego, czy też i tureckiego lub rosyjskiego — wyżej od antorytetu wiedzy. I ten bizantyjczyk jeszcze się tem nie zadowala, lecz proklamuje w dodatku, jako ostatni wynik wiedzy, niezmienną cześć dla monarchii. Nie wątpimy ani na chwilkę, iż prof. Schanz, gdyby był w posiadaniu profesury szwajcarskiej, francuskiej lub amerykańskiej, również chętnie przyznałby wyższość republiki nad monarchią.

Chcielibyśmy przynajmniej, aby raz wreszcie oszczędzono nam gawęd o tem, iż uniwersytety niemieckie są miejscem wolnych badań i nieuprzedzonej, nieskrępowanej wiedzy.

A studenci niemieccy? Czy nie żyje w nich choć odrobina zrozumienia dla niezależności i wolności wiedzy? O, ci mają inne troski: kwestya wyboru takiej korporacyi, która daje szanse najlepszej karyery, więcej zaprząta im głowę, niźli ideały jakieś wolności“...

Kończy zaś „Vorwärts“ taką konkluzyą: „*Tak* profesorowie, jak i studenci jednako kiwają głowami, gdy kij policyjny grozi, a z onej wolności, przy której jedynie może prosperować wiedza, nie czują już z dawna ani tchnienia“.

Urzędowy głos rosyjski o Persyi. O sporach granicznych turecko-perskich donosi petersburska agencya telegraficzna z kompetentnego źródła co następuje: W ostatnich czasach nietylko wzmogły się napady Kurdów, ale nadeszła także wiadomość, że regularne wojsko tureckie obsadziło pewne punkta terytoryum perskiego, położone poza obrębem spornej strefy, między innemi w okręgu Salmas i Somay niedaleko granicy kaukazkiej. Według zwyczaju istniejącego od lat dziesiątek, Rosya i Anglia są interesowane w zażegnywaniu sporów granicznych między Turcyą a Persyą i dlatego po porozumieniu się gabinetów petersburskiego i londyńskiego postanowiono, aby poseł rosyjski w Konstantynopolu wystosował do Porty w tej mierze żądanie, które poseł angielski silnie poprze. Stosownie do tego, oświadczył rosyjski poseł wielkiemu wezyrowi w sposób kategoryczny, że Rosya nie może dłużej przypatrywać się bezczynnie mnożącym się ciągle okrucieństwom Kurdów i posuwaniu się wojska tureckiego, co sprzeciwia się zapewnieniu Porty ostatniej zimy, że „status quo“ będzie zachowanym. Rosya nie może dopuścić do przekroczenia granicy perskiej. Poseł wskazał nadto, że zbieranie się wojska tureckiego niedaleko granicy rosyjskiej ma dla Rosyi wielkie znaczenie i, że dalsze posuwanie się wojska tureckiego skomplikuje stosunki Rosyi z Turcyą, co mogłoby utrudnić załatwienie sporów granicznych pomiędzy Turcyą i Persyą.

Na to przedstawienie obu posłów wielki wezyr przyrzekł poczynić zarządzenia, aby wojsko tureckie zostało wycofane z obrębu strefy spornej, a Kurdowie ukarani. Wielki wezyr na podstawie doniesienia Tahir baszy zaprzecza, jakoby obsadzono Salmas i przekroczono granicę z wyjątkiem małych oddziałów wojska i to w jednej tylko miejscowości. Zaprzeczył on także kategorycznie, jakoby wojsko tureckie brało udział w okrucieństwach.

Według nadeszłych wiadomości, komisya graniczna wysłana ze strony perskiej i tureckiej, postanowiła wysłać mięszany oddział wojsk turecko-perskich do tych miejscowości, w których grasują Kurdowie, aby powstrzymać grabieże.

KRONIKA.

Kraków, 26 czerwca.

Nowiny krakowskie.

„Lajkonik“ sprowadził wczoraj wieczór tłumy ludzi na Rynek i ulicę Bracką. Z ulicy Zwierzynieckiej usłyszano odgłos kotła tatarskiego, a za chwilę dźwięki muzyki janczarskiej. Niebawem ukazał się Tatar na drewnianym, ozdobnym koniku i rozpoczął wesołe harce, płosząc buławą tłumy zastępujące mu drogę. Tatar ubrany był we wspaniały turban, ozdobiony sznurami pereł i korali, oraz w barwne szaty. Obok niego postępował orszak, niosący dużą chorągiew. Orszak zamykały cztery buńczuki, niesione po wszystkich rogach. Przecisnąwszy się przez tłumy zgromadzone w ulicy Brackiej, wtargnął na Rynek i w harcach podążył przed pałac „pod Baranami“, gdzie się zatrzymał. Następnie przeszedł do ulicy Szewskiej i Szczepańskiej, skąd nastąpił powrót ulicą Wiślną na Zwierzyniec.

Z teatru ludowego komunikują nam: W piątek 26 b. m. wystawia teatr ludowy z powodu przyjazdu do Krakowa większej wycieczki „Wóz Drzymały“ i „Bartosza Głowackiego“, fragment z „Kościuszki pod Racławicami“ Lassoty. Początek o godz. 5 ej po południu.

W sprawie akcyzy miejskiej wyjechali do Wiednia dla pertraktowania z ministrem skarbu prezydent dr Leo z radcą Beringerem.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego stawał dziś Alfred Piotrowicz oskarżony o zbrodnię nałogowej kradzieży. W nocy na 21 maja b. r. włamano się do mieszkania p. Anny Liebermanowej przy ul. Zielonej i z rozbitych szaf zabrano kosztowną garderobę, zegarki, biżuteryę i t. d., ogółem na szkodę kilku tysięcy K. Przeprowadzona u Piotrowicza rewizya wykazała, że był on przynajmniej uczestnikiem tej kradzieży, gdyż część łupu u niego znaleziono. Ze względu na to, że był on już 13 razy za kradzież karany, zasądzono go na $2^1/_2$ lat ciężkiego więzienia.

Druga rozprawa toczyła się przeciw 20-letniej Magdalenie Kowalskiej o zbrodnię dzieciobójstwa. Przyznała się ona, że służąc u gospodarza Nowaka w Giebułtowie zaszła w ciążę, że 7 czerwca b. r. poczuwszy bóle porodowe poszła na strych, gdzie porodziła żywe dziecię płci żeńskiej. Zaraz je udusiła, następnie rozbiła mu główkę o belkę, a trupa ukryła na strychu, zaś po 4 dniach zakopała w polu. Domownicy zauważyli jednak zaszłą w niej przemianę i zawiadomili żandarmeryę, która powyższy stan rzeczy zbadała. Na rozprawie Kowalska monotonnym głosem powtórzyła powyższą okropną historyę.

Lekarze sądowi prof. Wachholz i dr Horoszkiewicz wydali orzeczenie, że nie mogą z przedłożonego im wyniku sekcyi stanowczo orzec, czy dziecko, jak twierdzi oskarżona, urodziło się żywe i czy ona je w opisany sposób zabiła. Trup bowiem był już w takim

stopniu zgnilizny, że sekcya nie mogła wydać rezultatu.

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych trybunał zasądził oskarżoną na 1½ roku ciężkiego więzienia.

— **Walne zgromadzenie Tow. urzedników** dla budowy tanich domów, odbędzie się we wtorek 30 b. m. o godz. 5-ej po poł. w sali rozpraw sądu kraj. cywilnego (sala III, 1 piętro).

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Występy lwowskiej opery i operetki:

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, występ Tad. Łowczyńskiego.

W niedzielę o godz. 3-ej i pół po poł. (po cenach zniżonych): „Gejsza“, japońska operetka w 3 akt., Sidney Jonesa. O godz. 7-ej i pół wieczorem: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach, St. Moniuszki, gościnny występ Ireny Sołtohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek o godz. 3-ej i pół po poł. (po cenach zniżonych): po raz drugi „Lalka“, operetka w 4 aktach Audran'a. O godz. 7 ej i pół wieczorem po raz drugi: „Opowieści Hoffmana“, opera fantast. w 4 akt., Jak. Offenbacha, występ Wł. Florjańskiego.

We wtorek: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt., Fr. Lehara, z panią Miłowską.

We środę: „Carmen“, opera w 4 akt., Jerzego Bizet'a, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

We czwartek: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehara.

W piątek: „Bal maskowy“, opera w 5 akt. Verdi'ego, gościnny występ Ireny Sołtohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę po raz drugi: „Żydówka“, opera w 5 akt. Halevy'ego, gościnny występ Ireny Sołtohub i Wł. Florjańskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Gorąca krew“, w 7 obrazach Z. Krema. Niedziela: „Pod białym koniem“ w 3 akt. po poł. „Małżeństwo na próbę“ w 3 akt. wiecz.

Poniedziałek: „Królowa przedmieścia“ w 5 obr. po poł.: „Chata za wsią“ w 5 obr. wiecz.

Nowiny lwowskie.

Otwarcie nowego domu Kasy chorych, zbudowanego na pomieszczenie biur i ambulatoryów, odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 12 w południe. Dom ten stanął na gruntach własnych przy ul. Brajerowskiej 8.

Samobójstwo na policyi. Onegdaj aresztowała policya Józefa Apfelbauma z Podwołoczysk, który ma być dezerterem z marynarki austryackiej w Poli. Sprowadzony na policyę udał się do miejsca ustępowego, gdzie wystrzałem z rewolweru pod brodę zranił się niebezpiecznie. Twierdzi on, że nie jest dezerterem, tylko z powodu braku pieniędzy na powrót do Poli kręcił się po Lwowie.

Sprawa teatru. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono 32 głosami przeciw 22 wypowiedzieć p. Hellerowi dzierżawę teatru miejskiego na 1 rok. Zawarty bowiem przed 2 laty kontrakt zawierał postanowienie, że po 3 latach może nastąpić wypowiedzenie z 1-rocznym terminem, który zaczyna się 30 b. m.

Proces Wasińskiego. Na wczorajszej rozprawie omawiano sprawę ucieczki Wasińskiego z więzienia lwowskiego.

Jan Kęsek, dozorca więzienia, miał owej nocy służbę. W oknie kaźni jest kosz, znajdujący się dość blisko ganku drugiego piętra sąsiedniej realności. Wieczorem lampa w kaźni była przykręcona. Przez „wizyterkę“ (okienko w drzwiach) nie można było nic widzieć w kaźni, bo przed otworem ustawiono parawan. Kaźnia ta posiadała parawan. Widział bokiem przez wizyterkę łóżko, na którem koc był tak ułożony, jak gdyby pod nim leżał więzień.

Inni dozorcy obciążyli Walochę, który dozorców, nie chcących pomagać aresztantom, nazywał „szubrawcami“.

Michał Szyptur, odsiadujący obecnie karę 5-letniego więzienia za szereg kradzieży, siedział w tym okresie w jednej celi razem z Wasińskim i Schwarzerem. W sprawie ucieczki był już przesłuchiwany w śledztwie, ale zeznał zupełnie inaczej, aniżeli na rozprawie. Obecnie bierze całą prawie winę na siebie. Opowiada, że wspólnie piłowali kratę, potem podarli trzy prześcieradła, zrobili z nich sznur i spuścili się z dachu na dół. W chwili, gdy pojawili się na dachu, jakaś pani z sąsiedniej kamienicy poczęła wołać: „łapajcie złodziei!“ Wasiński poczuł się pierwszy spuszczać w dół, za nim Schwarzer, a wreszcie Szyptur. Dostawszy się na dziedziniec szkoły realnej, przeleźli przez parkan do sąsiedniej realności i wyszli bramą na ulicę Pańską. Piłkę wrzucili do kosza z sąsiedniego ganku „tajemnicza osoba“, z którą Szyptur porozumiał się listownie.

Z kraju.

Znowu pożar w Borysławiu. W czasie burzy, która przeszła nad Borysławiem onegdaj wieczorem, spłonął szyb „Ural“, należący do firmy Zeiler i S-ka, położony w Borysławiu obok Mraźnicy. Przyczyna pożaru jest niewiadoma. Jedni przypuszczają, że było to uderzenie pioruna, drudzy, z większem prawdopodobieństwem, że pożar powstał skutkiem przerwania przewodów elektrycznych i wybuchu gazów. Pożar bowiem powstał w chwili, gdy puszczono światło elektryczne. Szyb znajdował się w ruchu i produkował 4 cysterny ropy dziennie. Szkoda, asekurowana, wynosi około 12.000 K.

Pod kołami pociągu. Z Rzeszowa donoszą: Kazimierz Lutecki, młodzieniec 20-letni, z Ruskiej wsi, wesoło przepędził niedzielę przy kieliszku. Nad ranem w stanie prawie nieprzytomnym wszedł na tor kolejowy. Właśnie ruszył pociąg, odchodzący do Krakowa, a Lutecki dostał się pod maszynę i odniósł ranę w głowę, jakoteż silne potłuczenia. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił Luteckiemu dr Bujniewicz, a następnie odwieziono go do tutejszego szpitala powszechnego. Jest nadzieja, że Lutecki wróci wkrótce do zdrowia.

Z caratu.

Śpiąca Duma. Obrady Dumy po chwilowym przebłysku opozycyi weszły znów pod znak drzemki. Do głosu zapisuje się wielka liczba mowców, których wywody audytoryum przyjmuje ospale. Wielu członków Dumy odjechało już z Petersburga na letnie ferye i istnieje obawa, że przed zamknięciem sesyi (25-go czerwca starego stylu) zbraknie kompletu, a wtedy Duma nie będzie w stanie przeprowadzić żadnych uchwał.

Rząd widocznie jest zadowolony z tak wspaniałego okazu „przedstawicielstwa ludowego“, gdyż wniósł ostatnio projekt podwyższenia dyet poselskich...

Minister „oświaty“ o oświacie. Błyskotliwe mowy opozycyjne w Dumie, krytykujące działalność ministeryum oświaty nietylko nie „zawstydziły“ Szwarca, a tembardziej nie skłoniły go do dymisyi, lecz wprost przeciwnie — utrwaliły go w przekonaniu o celowości swej pracy. W mowie swej, wygłoszonej na wtorkowem posiedzeniu Dumy, minister „oświaty“ dał wyraz rządowemu stanowisku w kwestyi wyższego wykształcenia w sposób aż nadto wymowny.

„Wyższa oświata ludowa“, oświadczył minister, „nie może być udziałem wszystkich. Nauki teraz są okropnie skomplikowane, specyalizacya wiedzy olbrzymia. Droga do wyższego wykształcenia powinna być otwarta, lecz nie może być dostępna dla każdego i wszystkich. Dostępność wiedzy nie powinna być jej wulgaryzowaniem!... Rosya jest wielkiem państwem i potrzebuje wybranych działaczy. Do tego też zmierzają nasze wysiłki“.

Takie poglądy nie mogą zadziwić nikogo, kto ma pojęcie o „oświatowej“ działalności rosyjskiego rządu. Są one jednak charakterystyczne jako dowód nieugiętego stanowiska rządu nawet w sprawach, tak mało mających wspólnego z tłumieniem „kramoły“, jak oświata ludowa. Puryszkiewicze panują niepodzielnie...

Przedłużenie ochrony wzmocnionej. Termin trwania stanu ochrony wzmocnionej w Moskwie i gub. moskiewskiej został przedłużony na sześć miesięcy.

Ze świata.

Pożar fabryki. Wczoraj w nocy spaliła się doszczętnie fabryka maszyn rolniczych firmy Mayfarth i Ski w Jedlersee (koło Wiednia). Szkoda bardzo wielka.

Echo procesu Haua. W Karlsruhe wczoraj odbył się proces przeciw literatowi Pawłowi Lindau o obrazę panny Olgi Molitor, popełnionej przez to, że w szeregu feljetonów w „N. fr. Presse“ zwrócił na nią podejrzenie o zamordowanie matki w znanym procesie Haua. Lindau w toku rozprawy oświadczył, że cofa z wyrazami ubolewania popełnione obrazy i p. Molitor przeprasza. Wobec tego został uwolniony, ale zasądzony na poniesienie kosztów.

Walka dwóch księży o kucharkę. W Offagna, prowincya Ankona, rozegrała się tragedya między duchownymi. 35-letni ks. Angeloni był zazdrosny o piękną kucharkę swego proboszcza. Napadł na niego i dał dwa strzały, raniąc go ciężko. Angeloni w szale zazdrości strzelał także do nadbiegających brygadyera i karabiniera, poczem wpakował sobie sam kulę w głowę i zmarł w szpitalu.

TELEGRAMY
z dnia 26 czerwca.

Fiasko „kongresu“ studentów słowiańskich.

Praga. Pierwszy dzień obrad kongresu postępowych studentów słowiańskich przeszedł przy tak bardzo słabym udziale zarówno ze strony publiczności, jak i studentów. Protektor kongresu, prof. Czerny, nie wygłosił zapowiedzianego wykładu i kazał się usprawiedliwić słabością.

Duma.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu kontynuowano dyskusyę nad budżetem ministerstwa oświaty. Podczas dyskusyi nad formą przejścia do porządku dziennego zaproponowaną przez komisyę budżetową, zaproponował przywódca kadetów Miliukow, aby w niej wyrazić życzenie, aby słuchaczkom, które wskutek cyrkularza zostały wydalone, ministerstwo na podstawie carskiego ukazu z roku 1905, który zapewnia akademicką wolność uniwersytetom, pozwoliło studya ukończyć. Duma przyjęła ten wniosek przeciw głosom umiarkowanej i skrajnej prawicy, poczem pomocnik ministra oświaty założył przeciw temu protest oświadczywszy, że spełnienie tego życzenia sprzeciwia się ustawie. (Sykania na lewicy i w centrum, oklaski na prawicy).

Upaństwowienie kolei we Francyi.

Paryż. Senat po dłuższej dyskusyi, w której zabierał głos także prezydent ministrów Clemenceau, uznał nagłość przedłożenia w sprawie upaństwowienia kolei zachodnich.

Zamach stanu szacha perskiego.

Teheran. Minister skarbu, poseł Sadik Hazet i sekretarz parlamentu Mukber wraz z rodzinami swoimi schronili się w poselstwie angielskiem. Szach codziennie zarządza bombardowanie domów znajdujących się na liście proskrybcyjnej. Każde bombardowanie połączone jest ze zupełnem zniszczeniem i obrabowaniem budynków. Zastępcy rozmaitych poselstw kazali wczoraj donieść komendantowi gwardyi przybocznej, że nie chcą się absolutnie mieszać we wewnętrzne sprawy, że jednakże potępiają ciągłe rabunki własności prywatnej i mordowanie niewinnych i nad tem ubolewają.

Teheran. Rabunki w domach bogatych Persów przybierają zastraszające rozmiary. Szach kazał ponownie ostrzeliwać kancelaryę parlamentu. Wielu posłów schroniło się do poselstwa angielskiego. Gdy minister skarbu i wielu duchownych i innych osób szukało schronienia w poselstwie niemieckiem, zostali oddaleni z tem uzasadnieniem, że nie ma dla nich niebezpieczeństwa życia. Prezydent parlamentu Muntas udał się do poselstwa francuskiego. Wiceprezydenta parlamentu aresztowano. Poseł Ibrahim Khan został zabity przez żołnierzy. Na rozkaz szacha powieszono kilku mowców ludowych i jednego dziennikarza. Bazary pod przymusem zostały otwarte. Szach wydał nową ustawę wyborczą dla parlamentu. Rosyjski pułkownik kozaków został zamianowany przez szacha wojskowym gubernatorem Teheranu.

Rzym. (Ag. Stefani). Z Teheranu donoszą: Aresztowania posłów i obywateli oraz natychmiastowe skazywanie ich na śmierć, jak niemniej rabunki, trwają dalej. Ludność Teheranu jest w ciągłej obawie. Wiele osób schroniło się do poselstw. Minister skarbu i 4 posłów schroniło się do poselstwa włoskiego.

Katastrofa okrętowa.

Madryt. Na podstawie dotychczasowych sprawozdań jest niemożliwem uzyskać jasny obraz o rozmiarach katastrofy na okręcie „Laroche“, wiadomości są sprzeczne. Według prywatnych wiadomości, znajdowało się na okręcie w chwili rozbicia 150 osób; 65 ocalało, **85 brak.** Obawiają się, że większość ich straciła życie.

Couronna. Dotychczas wydobyto zwłoki 23 osób, które zginęły podczas katastrofy na okręcie „Laroche“. Według ostatnich wiadomości, było na tym okręcie tylko 59 podróżnych i 52 ludzi załogi. Brak 38 osób.

Pożary i eksplozye.

Clermont Ferrand (Francya). W fabryce kauczuku w miejscowości Vorrihlon wybuchł pożar, który przybrał wielkie rozmiary, jednakże zdołano go zlokalizować.

Chicago. W składzie chemikaliów nastąpiła eksplozya. Pięć osób zginęło, 20 odniosło rany.

Rada państwa.

Wiedeń, 26 czerwca.

Prezydent otworzył posiedzenie o godzinie 10 przed południem.

Po odczytaniu wpływu i dokonaniu wyborów uzupełniających do komisyi, przystąpiła Izba do dalszej

dyskusyi budżetowej.

Poseł tow. Hannich omawiał północno-czeskie sprawy.

Poseł tow. Riese omawiał kwestyę drożyzny mieszkań.

Poseł Wiącek zgłosił wniosek w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

Interpelacye wnieśli poseł Pihuliak (Ukrainiec) w sprawie nieuwzględnienia języka ruskiego przez niektórych polskich urzędników kolejowych i poseł Stefanyk (Ukrainiec) w sprawie konfiskaty pewnego literacko-naukowego pisma ruskiego we Lwowie.

Zabrał głos poseł Günther (post. niem.).

Po Güntherze przemawiał poseł tow. Daszyński, który protestował przedewszystkiem bardzo ostro przeciw wmieszaniu się węgierskiego prezydenta ministrów w najważniejsze kwestye naszego państwa. (Oklaski na ławach soc. dem.). Dr Wekerle na publicznem posiedzeniu sejmu mówił o Austryi jako o zależnem państwie. Mówił on, że domaga się dotrzymania umowy między obu rządami. W tem leży obraz najstraszniejszy stosunku Austryi do Węgier, gdyż przedstawia on, jak rząd węgierski troszczy się o nasze uchwały i wzajemne umowy.

Mowca przypomina uchwałę parlamentu austryackiego o podwyższeniu kontyngentu rekruta i o ugodzie Szell-Koerber, które to uchwały na Węgrzech wprost rzucono do kosza. Żaden austryacki minister nie miał wprost odwagi domagać się uchwalenia tej ugody w sejmie węgierskim. Jest smutnem, że ani jeden minister nie jest tutaj obecnym, aby módz dać odpowiedź i wziąć na siebie odpowiedzialność za prowadzenie spraw rządowych w Austryi, aby Wekerlego zdezawuować. Zamiast mieć ministrów, słyszy się tylko niesmaczne dowcipy. Dr Korytowski, ten

handlarz z Dalekiego wschodu,

dał wczoraj próbkę kwiatków stylistycznych, jakie tylko zwykło się słyszeć w mowie pijanego. Przemawiał on w najnieznośliwszy sposób akcentem żydowskim i dał przedsmak swego języka państwowego (Wesołość na ławach socyalno-demokratycznych). Powiedział on nawet cyniczne zdanie, zapytując szynkarzy, czy dbać będą o upijanie (Okrzyki: słuchajcie!).

(Mowę tow. Daszyńskiego w całości podamy w najbliższym numerze).

O godz. 2·45 zakończono dyskusyę budżetową i wybrano mowców generalnych: pro Steinera (chrz. soc.), a contra tow. Muchitscha.

Posiedzenie trwa dalej.

---

* **Stowarzyszenie cieśli** urządza w dniu 28 czerwca w ogrodzie w Borku Fałęckim **wielki festyn,** połączony z majówką i różnemi niespodziankami.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 26 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 11·22 do 11·23. Żyto na październik 9·19 do 9·20. Owies na kwiecień 8·32 do 8·33. Owies na maj 7·04 do 7·05. Owies na październik 7·12 do 7·13. Kukurudza na maj 6·86 do 6·87. Rzepak na sierpień 16·75 do 16·85. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mała. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna, ciepło.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, pochmurno, mierwiatry, ciepło, najpierw pięknie, potem pochmurno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczam, iż dziś wypoliczkowałem gruntownie o godz. ¼3 na rogu ulicy św. Anny i Wiślnej, znane na bruku krakowskim indywiduum **Józefa Jarosza Rychtera**, za jego łajdackie postępowanie wobec naszych wybitnych towarzyszów.

Charakterystyczne ozwanie się wspomnianego po pierwszym otrzymanem policzku podaję do publicznej wiadomości. Brzmi ono: „Za co bijesz, wszak to nie ja, lecz ks. Mytkowicz pisał...“.

Kraków, 26 czerwca 1908.

Mikołaj Kozłowski.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Kilku zdoln. czeladzi krawieckich na cywilną i wojskową robotę, znajdzie stałe zajęcie w Zakładzie Stanisława Wójcikiewicza, Nowy Sącz, Rynek L. 28.

Na nagniotki. Niezawodna pasta nawet zastarzałe nagniotki usuwa w ciągu 4 dni. Do nabycia u M. Ziegelmana w Krakowie, ul. Krakowska L. 1. Jedno pudełko 1 Kor., za pobraniem 1 Kor. 60 h. — Za skuteczność gwarantuję.

Panna do biura handlowego (izrael.) potrzebna od 1 lipca, ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej, która **bardzo biegle** i szybko na maszynie pisze, ewentualnie bez stenografii, jednak wielka szybkość pisania na maszynie wymagana. Płaca 80 kor. miesięcznie i wyżej. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

HOTEL LONDYŃSKI

Stradom 11.

Restauracya w specyalnie urządzonym na lato **ogrodzie** opatrzonym werandami. — Potrawy oraz napoje smaczne i zdrowe. — Ceny przystępne. 577

S. Wasserlauf.

HARMONIKA WIATROWA.

Nowość! Wspaniała muzyka!



Instrument ten można umieścić na altanie, na drągu, drzewie, budynku i t. d., a już przy **małym wietrze dają jego tony i akordy prawdziwą przyjemną muzykę.** Harmonika wiatrowa jest 28 cm. długa i kosztuje 415 10

tylko 3 K tylko

Wysyła za zaliczką

C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1250 (Czechy). Zażądać bogato ilustr. głównego cennika z przeszło 3000 odbitek za darmo i opłatnie.



Rowery używane wyborowe, nowej konstrukcyi K 46, 54, 64. Nowe z gwarancyą K 116. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcze K 5, 6, 8. Węże K 4, 5. — „Nowość“! Płyn do niklowania, **dla cyklistów niezbędny**, K 1·70. **Stanisł. Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse L. 23. Odsprzedającym wysoką prowizyę. Cennik bezpłatnie. 668

Poszukuje się

ucznia

w wieku 15—16 lat z ukończoną 2 klasą gimnazyum lub 2 wydział.

Fabryka wyrobów cukierniczych

pod osobistym kierunkiem

R. Pieczarki

w Krakowie, Poselska 15 (koło kościoła św. Józefa).

Rzetelnym zasadom

by nasze

OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę!

Elegancki fason! polecamy niżej podane gatunki: **Nadzwyczajna taniość!**

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	zł.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnowsze fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style)	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte zł. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od zł. 3·— do	„	6·50



Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	zł.	3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear. bardzo elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry. goodyear, szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe zł. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ „	pantofelki gemzowe zł. 1·50, lakierowe	„	1·90

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku po cenach stałych i nadzwyczaj umiarkowanych.

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

Główny skład: Kraków, wyłącznie Rynek główny L. 14. Zastępca: L. Steigler.

Zakład Artystyczno-Fotograficzny

FRANCISZKA KRYJAKA

w Krakowie

wchód do Zakładu od ulicy Dominikańskiej L. 3 i od ulicy Poselskiej L. 30.

Telefon Nr. 806. Telefon Nr. 806.

Ceny w Zakładzie:

12 sztuk wizytowych	Kor. 2·40	12 sztuk makartowych	K. 5·40
12 „ secesyjnych	„ 3·40	12 „ dużych makartowych	„ 11·40
12 „ gabinetowych	„ 5·60	12 „ buduarowych	„ 14·—

Z głębokiem poważaniem

Franciszek Kryjak.

Wieczorem od godziny 6 do 8 wykonuje się zdjęcia w Zakładzie **przy oświetleniu elektrycznem**, zaś w dzień przy świetle dziennem.

TEATR ROZMAITOSCI

w Parku krakowskim

OD 16 DO 30 CZERWCA.

Niebywały program nowości!

Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.

Nowość! **W kancelaryi teatru**, farsa w 1 akcie ze śpiewami Askota. — **Luciano Lucca**, fenomen wokalny. **Trupa Grebnieff**, niezrównani tancerze „Turbillon“. **Rolf Rafaely**, g łganiarz malarzem i karykaturzystą. **Mimi Hermani**, subretka francuska. **Les Leandros**, szczyt siły kobiecej. **Fischer & Fischer**, komiczne typy górskie. **Morie & Scome**, ameryk. ekcentrycy. **Bioskop amerykańs.**, nowe oryg. zdjęcia.

Kierownik art. p. **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

13 losowań rocznie z głównemi wygranemi

Koron 90.000, 30.000, Fr. 100.000, 75.000, 25.000 i Lirów 30.000, 15.000

daje następująca

polecenia godna grupa losów

jeden austr. los Czerwonego Krzyża
jeden włoski los „
jeden kwit premiowy losu kredytowego ziemskiego I. em.
jeden serbski los Tytoniowy

do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około 165·— koron) lub płatna w

33 ratach miesięcznych po 6·— kor.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.



Do AMERYKI i KANADY

najdogodniejszy, najtańszy i najpewniejszy przewóz

Linia Cunarda

Najbliższe terminy odjazdu z TRYESTU:
„Slavonia“ 7 lipca 1908.
„Pannonia“ 21 lipca 1908.
„Carpathia“ 4 sierpnia 1908.

Z Liverpolu (największy i najwspanialszy parowiec świata): „Lusitania“ 4/7, 25/7, 15/8, 5/9, 3/10, 24/10. „Mauretania“ 11/7, 1/8, 22/8, 12/9, 10/10.

Wyjaśnień udziela i **karty** okrętowe wydaje Schröder & Co, Tryest lub **biuro podróży Austr. Lloydu**, Wiedeń I., Kärtnerring. 6.

KSIĘGARNIA D. E. Friedleina, Kraków

Rynek 17.

KWARTALNIE

Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	**Nasz Kraj** K 5·—
Dobra Gospodyni K 2·50, z przes. K 3·20	**Nowe Mody** K 3·—, z przes. K 3·60
Garderoba dziecinna K 1·20. z przes. K 1·26	**Przyjaciel dzieci** K 2·80, z przes. K 3·40
Krytyka K 3·—	**Świat** K 6·—
Lechita K 4·80, z przes. K 6·—	**Tygodnik illustrowany** K 6·—, z przes. K 7·20
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik mód i powieści** K 3·—, z przes. K 3·60
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Wieczory rodzinne** K 3·30, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych służby wojskowej i rent pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami nadaje się najbardziej

„ATLAS“

Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.

Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela:

„ATLAS“ akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.

Filia dyrekcyjna: Kraków, Grodzka L. 18.

Zdolni i ruchliwi zastępcy potrzebni, mogą jako akwizytorzy początkująco łatwo koron 300—400 miesięcznie zarobić.

Praktyczne wprowadzenie zapewnione.

Oferty należy pod powyższym adresem nadesłać.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 716).